

Częstochowska prapremiera "Tygla" Gazeta.pl L. Mądzika

■ Tadeusz Piersiak 2008-05-04, ostatnia aktualizacja 2008-05-04 16:25:17.0

Odbyla się w sobotę w ramach XVIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej "Gaude Mater". Uniwersalny przekaz kontemplacyjnego teatru stał się znów okazją do ucieczki przed zgiełkiem.

Po wyjściu z kościoła ewangelickiego widzowie rozchodzili się powoli, jak gdyby budząc się dopiero z letargicznego, somnambulicznego nastroju teatru Leszka Mądzika. Pojawiły się pierwsze refleksje, a wśród nich i taka: - Myślałam, że usnę. To wszystko powinno trwać góra 15 minut - orzekła młoda kobieta. Cóż, to z pewnością nie była publiczność Sceny Plastycznej KUL-u. Bo przecież istota tego teatru to iluzyjność istniejąca jakby wbrew czasowi.

Leszek Mądzik mówi o swojej twórczości teatralnej: to modlitwa. Dla widza jego spektakle powinny być właśnie czymś w rodzaju mantry podnoszącej na wyższy poziom świadomości, oczyszczającej, a przy tym budzącej "trzecie oko" kontemplacji. Z pewnością dlatego twórca już wchodzącym do jego teatru każe zatopić się w ciemność. Kiedy więc widzowie "Tygla" zasiedli na miejscach, musieli przez moment zaznać ciemności, w której nie widać końca swego nosa. Kiedy słyszy się tylko przyspieszony oddech sąsiada i czuje się przyspieszający rytm własnego serca, człowiek roztapia się w czerni, zatracza świadomość ciała, wyostża pozostałe - poza wzrokiem - zmysły.

Szczególnie ważny staje się słuch, który reżyser i autor spektaklu karmi wypełniającymi pustkę dźwiękami. Gdzieś wokół, ponad głowami słyszymy szum przesypującego się piasku. Przesypuje się on w klepsydrze. Jesteśmy poza czasem, poza gonitwą codzienności, która pozostała gdzieś na zewnątrz. I wtedy zaczyna się spektakl - jak piękny czarno-biały film, w którym ważne jest wszystko poza czasem, tempem, działaniem się. To kontemplacja, modlitwa, mantra.

Pod tym względem "Tygiel" wpisuje się w konwencję teatru Leszka Mądzika. Ale że ostatnio twórca eksperymentuje przed częstochowską publicznością (tu była jedna z premier "Bruzdy" - "jasnego" teatru), pokazany w sobotę spektakl też jest novum. Ruch w "ciemnym" teatrze twórcy z Lublina odbywał się na osi: przód - tył. Obiekty wyłaniają się z ciemności, przybliżając się ku widowni siedzącej z jednej tylko strony. W "Tyglu" publiczność siedzi po dwóch stronach świątyni, a ruch dokonuje się wzdłuż rzędów. Tak pojawia się kolejne upostaciowanie czasu - wahadło, kiedy obiekty w tę i z powrotem przesuwają się przed oczyma oglądających. Porusza się platforma wprawiana w ruch przez tajemnicze homunculusy.

We wcześniejszych spektaklach Mądzika obiekty były niedostępne, stanowiły część iluzji. Tu są dla oglądających na wyciągnięcie ręki, trzeba chować przed nimi nogi w pierwszym rzędzie - a mimo to są nieczytelne, tajemnicze. Na platformie jest początkowo bezkształtna czarna bryła roztapiająca się w ledwie rozświetlonej ciemności. Później masa dzieli się na sześć matowo świejących ze środka klatek, wirujących wokół własnej osi. W nich zaczyna się ruch, opuszczają się mleczne zasłonki - jak błony.

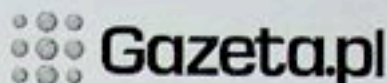
Wreszcie wyłaniają się postaci, pierwotnie jeszcze zamknięte jakimiś opalizującymi osłonkami, potem czytelne, choć wciąż zjawiskowe w białych kostiumach, z podwójnymi twarzami-maskami. Całemu misterium towarzyszy muzyka uwznioślająca, ale kiedy trzeba - dramatyzująca spektakl. Wreszcie dwie postaci wypadają z platformy, a ta toczy się dalej... Aż znów zapada ciemność.

Piękne widowisko! Bo teatr Mądzika opiera się na obrazie, nie na narracji. Choć jest opowieścią i bezsprzecznie ma swoją dramaturgię. W "Tyglu" oglądamy znów misterium stawania się Człowieka. Bo tygiel przecież jest terenem rodzenia się nowych jakości, wyzarczenia szlachetności. Dlatego zgrzytem wydaje się finał - ukształtowane postaci wypadające pod maszynę dziejów. Choć cóż - to cała prawda o naszym bytowaniu - kiedy wreszcie się stajemy, przestajemy istnieć!

Tadeusz Piersiak

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA

Leszek Mądzik pokazał u nas premierę "Tygla"



■ Tadeusz Piersiak 2008-05-04, ostatnia aktualizacja 2008-05-04 18:34:00.0

Ze swoją Sceną Plastyczną KUL podbił największe sceny i festiwale teatralne. Znają go miłośnicy teatru na pięciu kontynentach. W sobotę Leszek Mądzik prapremierę swojego dzieła pokazał w Częstochowie.

Najpierw w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Śląskiej pojawili się alpiniści. Pozasłaniaли okna czarnymi foliami. Szczelnie, żeby żaden promyk nie wdarł się do wnętrza świątyni. W sobotę od rana na dziedzińcu za kościołem młodzi ludzie malowali na czarno poszarpane płaszczyzny materaców z gąbki. W końcu przed południem pojawił się niepozorny mężczyzna w czarnej marynarce, z szalem zarzuconym wokół szyi. To Leszek Mądzik przyszedł na ostatnie próby przez wieczorną światową prapremierę swojego spektaklu "Tygiel".

Kiedy szedł przez skwer przed kościołem, w ślad za nim nie podążało grono młodych rozemocjonowanych fanek, nie biegli paparazzi. A przecież Mądzik to twórca światowego formatu. Kiedy autorzy opracowań piszą o miejscu Polski we współczesnym teatrze, wpisują obok siebie nazwiska: Grotowski, Kantor, Szajna. A między nimi - Mądzik, założyciel Sceny Plastycznej KUL, twórca jej spektakli, autor scenografii w teatrach Polski, Portugalii, Francji i Niemiec, wykładowca kilku szkół artystycznych, profesor poznańskiej ASP, uczestnik kilkudziesięciu festiwali teatralnych na pięciu kontynentach, laureat wielu z nich. W sobotę prapremierę swojego dzieła przedstawił właśnie w Częstochowie na XVIII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Sakralnej "Gaude Mater". Nim się rozpoczęło, siedzieliśmy w słońcu na ławeczce przy kościele ewangelickim.

- To prawda, że jestem z festiwalem Gaude Mater od początku - mówi reżyser. - Choć może, gdyby szczegółowo policzyć, okazałoby się, że na 18 edycji pojawiałem się ze spektaklami, wystawami z 15 razy. Ale od początku czulem rodzący się wielki potencjał tego przedsięwzięcia. Od dawna już Gaude Mater jest dobrze kojarzony wszędzie, gdzie o niego pytam.

Artysta przyznaje, że częstochowska impreza stała się ważna nie tylko dla niego, ale i dla jego twórczości. Pracując nad kolejnymi przedstawieniami, zawsze myślał o widzach w tych kilku miejscach, które uważał za bliskie sobie. Wśród nich była Częstochowa. Tu ma swoją publiczność, która czeka na nowe propozycje, zna jego teatr, więc jej reakcje będą miarodajne. Niepokoił się, kiedy okazywało się, że podróżując po świecie, na kolejne Gaude Mater może nie mieć nowego spektaklu. A że Częstochowa stawała się dla niego coraz ważniejsza, niech świadczy choćby fakt umiejscowienia tu jednego z premierowych spektakli "Bruzda".

- Dwa lata temu zapytałam Leszka Mądzika, czy nie pomyślałby o zrobieniu przedstawienia Sceny Plastycznej KUL specjalnie dla nas - mówi Małgorzata Nowak, dyrektorka OPK "Gaude Mater" i festiwalu. Proponowała właśnie obecną edycję Gaude Mater, kiedy festiwal jest sztandarowym wydarzeniem obchodów Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego w Polsce. Zapadło mu to najwyraźniej w pamięć, bo sam wrócił do tej propozycji.

Lubelski twórca postanowił wrócić do kościoła ewangelickiego, który był sceną dla "Bruzdy". Do realizacji "Tygla" obok aktorów Sceny Plastycznej zaprosił częstochowian, tancerzy Teatru Tańca Włodzimierza Kucy i samego choreografa. Ze współpracy z nimi był bardzo zadowolony. - Chcę, żeby "Tygiel" wędrował po Polsce - mówi Mądzik. - Jeśli młodzi częstochowianie znajdą czas, zawsze liczę na ich udział w przedstawieniach.

Jak podkreśla Mariola Florek zajmująca się w OPK "Gaude Mater" sprawami teatru, "Tygiel" jest współprodukcją reżysera i ośrodka. I pod takim szyldem będzie pokazywany. A pomysł z tancerzami z Częstochowy już zrodził ideę następnej współprodukcji: spektaklu stworzonego z Ewą Wycichowską i jej sławnym Polskim Teatrem Tańca. - Od dawna marzyłem o takiej współpracy - mówi Mądzik i zaprasza częstochowian na swój jubileusz 40-lecia twórczości, który (obchodzony w Polsce już od listopada zeszłego roku) świętować będzie w czerwcu w Lublinie. Podkreśla, że częstochowską prapremierę również wpisuje w trwające obchody.

Tadeusz Piersiak

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
